



Czemu nasz Pan był ukrzyżowany

Lekcja z Ew. według Św. Jana 9:17-42

„Chrystus umarł za grzechy nasze według pism”
- 1 Kor. 15:3.

Jednym z najznamienitszych faktów historycznych jest to, że najinteligentniejsi i najbardziej cywilizowani ludzie tego świata uznają za swego Wodza, Proroka, Kapłana i Króla takiego, o którym przyznają, że dziewiętnaście stuleci temu był ukrzyżowany jako oszust! Jeszcze bardziej znamienitym jest to, że nauki rozpowszechniane w Jego imieniu przez Jego naśladowców kładą nacisk na fakt, że ukrzyżowanie Pana było częścią Boskiego programu; więcej nawet - było konieczne, że przez Krew Krzyża, czyli przez śmierć Onego Ukrzyżowanego, uczynione było pojednanie za grzechy Kościoła i za świata grzechy -

„On jest ubłaganiem za grzechy nasze (grzechy Kościoła), a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata” - 1 Jana 2:2.

Zaprawdę przez Boską opatrność widzimy że Krzyż Chrystusowy (nie owe części z drzewa, ale ofiara na tymże krzyżu dokonana i w nim przedstawiona) jest ośrodkiem owego zbawienia wielkiego, jakie Bóg przygotował dla naszego rodzaju, zanim jeszcze grzech wszedł na świat, przewidziawszy, że on przyjdzie. Boskim wyrokiem była śmierć i ta zaciążyła nad Adamem i nad jego całym potomstwem. Nikt z potępionych nie mógł odkupić samego siebie ani swego brata, stąd też Boskie zarządzenie, aby Logos (Słowo) opuścił niebieski stan i stał się człowiekiem, aby odkupić człowieka.

Jakkolwiek śmierć człowieka Jezusa Chrystusa byłaby dostateczną dla zniesienia pierwotnego wyroku, lecz Bogu upodobało się wypróbować wierność naszego Odkupiciela, więc zrzędził, aby śmierć Jego była nader sroga, haniebna, aby przez to wierność Jezusowa została tym bardziej zademonstrowana, tak aniołom, jak i ludziom, a Ojciec aby był w zupełności usprawiedliwiony w nagrodzeniu Go najwyższym stanowiskiem - daleko ponad anioły, księstwa, mocarstwa i ponad wszelkie imię, jakie się mianuje - aby wszyscy czcili Syna, tak jak czczą Ojca. Dla tego to powodu śmierć krzyżowa wspomniana była w Piśmie Świętym jako najhaniebniejsza -

„Przeklęty każdy kto wisi na drzewie”.

Apostoł wyraził tę dodatkową hańbę krzyża, gdy pisał, jak to Pan opuścił chwałę, którą miał u Ojca, uniżył się, przyjął na się kształt niewolnika i postawą znaleziony był jako człowiek, Sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, dlatego też Bóg Go nader wywyższył (Filip. 2:7-10).

Przeto, co się tyczy naszego Zbawiciela, owa hańba krzyżowa, która byłaby zbyt srogą dla któregokolwiek syna zacnego, a szczególnie dla doskonałego, stała się Jemu stopniem wyniesienia do chwały, czci i nieśmiertelności, czyli do Boskiej natury. Co do nas zaś, hańba ta na pewno już wywyższała naszego drogiego Odkupiciela w ocenie wszystkich tych, co prawdziwie są Jego ludem i kierowani są Słowem Pańskim. W wierze i posłuszeństwie Pana zademonstrowaną została Jego chwała do najwyższego stopnia. Wiemy jednak, że wyżsi krytycy i ewolucjoniści nie sympatyzują z taką myślą. Mając się za mądrych, oni nie dbają o mądrość z góry pochodzącą, która poucza, że tylko przez ofiarowanie samego siebie Odkupiciel nasz złożył Ojcu Niebieskiemu okup za życie Adama i za życie całego jego potomstwa, które przez jego nieposłuszeństwo również to życie straciło; i że tylko przez ten okup można dostąpić zmartwychwstania i sposobności wiecznego żywota w harmonii z Bogiem.

„POTĘPILI SPRAWIEDLIWEGO”

Niniejsza lekcja nie obejmuje sądenia naszego Pana przez najwyższego kapłana i przez Sanhedryn ani stawienia Go przed Piłatem, później przed Herodem, po czym znowu przed Piłatem; nie obejmuje też owych zabiegów, jakie ów rzymski starosta podejmował w celu uwolnienia Jezusa. Dopiero gdy zachodziła obawa rozruchów, Piłat przyzwolił na ukrzyżowanie Pana, wydał odpowiedni rozkaz, a jednocześnie umył ręce przed ludem i oświadczył: „Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego”. Motłoch zawołał wtedy: „Krew jego na nas i na dziatki nasze”, i Jezus został odprowadzony, aby był ukrzyżowany.

Od owego czasu Jeruzalem było już kilkakrotnie zburzone i odbudowane. Rozkład wielu ulic jest zupełnie inny, aniżeli był wówczas; lecz ulica „Via Dolorosa”, czyli żałobna droga (lub droga krzyżowa) wskazywana jest dotąd, także część arkady zwanej „Arkada Ecce Homo” („oto człowiek”), o której jest mniemane, że pod nią stał Piłat, gdy w swym staraniu się o uwolnienie Jezusa oświadczył do wzburzonego tłumu: „Oto człowiek!” - jakby przez to chciał powiedzieć: Czy rzeczywiście chce-



cie, abym ukrzyżował tak zacny wzór człowieczeństwa i to jeszcze z waszej rasy? Popatrzcie na Niego i zdecydуйте jeszcze raz tę sprawę!

Ze podanie o owej arkadzie jest dobrze uzasadnione, wynika z tego, że gdy niezbyt dawno temu na miejscu, gdzie miał przypuszczalnie stać pałac Piłata, kopano zagłębienia w celu założenia fundamentów pod nowy dom, natrafiono na część mozaikowego bruku kunsztownej roboty, jaki prawdopodobnie znajdował się przy jakimś starożytnym pałacu. Ta część odnalezionego bruku zdaje się mieć łączność z orzeczeniem u Jana 19:13, które stosuje się do sądowej stolicy znajdującej się na zewnątrz, na miejscu zwanym Litostratos (w ang. tłumaczeniu „pavement”, czyli bruk). W niektórych Bibliach znajduje się mały rysunek miasta Jeruzalem, z którego można sobie wyobrazić drogę, którą żołnierze prowadzili Jezusa na „miejsce trupiej głowy”, po żydowsku zwane Golgotą, a po łacinie Kalwarią. Tym domniemanym miejscem jest pagórek opodal Jeruzalem, który z oddalenia ma wygląd ludzkiej czaszki z zagłębieniami podobnymi do oczodołów. Współcześni uczeni zgadzają się względem tego miejsca które dobrze odpowiada ogólnym opisom ewangelicznym - znajduje się zaraz za murami miasta, znamienne usytuowane przy głównej drodze i dotąd nazywane przez Żydów „miejszem kamienowania”. Chrześcijańska tradycja począwszy od piątego stulecia ustaliła, że jest to również miejsce, na którym ukamienowano św. Szczepana.

Przy ukrzyżowaniu było zwyczajem, że skazaniec musiał nieść swój krzyż. Przeto i o Jezusie czytamy, że niósł krzyż, aż z nerwowego naprężenia i z powodu przejść poprzedniego dnia i bezsennej nocy, prawdopodobnie bez pożywienia, oraz wycieńczenia ubiczowaniem, zemdlął i upadł pod ciężarem krzyża. Gdy uprzytomnimy sobie, że był On doskonały, gotowi byśmy myśleć, że powinien być silniejszy; lecz z drugiej strony musimy pamiętać, że w doskonałości swej człowiek niekoniecznie jest olbrzymem we wzroście, a Herkulesem w sile. Przeciwnie, takie okazy niezwykłego wzrostu lub siły są wyrazem lub wynikiem niedoskonałości. Możemy wnosić, że doskonały okaz naszej rasy łączyłby w sobie najlepsze przymioty umysłu i ciała, przedstawione tak w mężczyźnie, jak i w niewieście, oraz że delikatność i ogłada oraz szlachetność w połączeniu z umiarkowaną siłą powinny być najbliższe naszemu pojęciu o doskonałości. Tak samo w owocach i w roślinach - największe owoce są często najgorsze co do wartości; najwyborniejsze są te, co nie są ani za wielkie, ani za małe. Rodzaj nasz odpadł od doskonałości do takiego stopnia, że większość ludzi jest albo za delikatna, albo za gburowata.

W wypadku naszego Pana należy jeszcze pamiętać i o tym, że On poświęcał swe życie przez trzy i pół roku; że wydawał swą żywotność na leczenie chorych. Ta utrata

żywotności niezawodnie osłabiła Go. Inaczej mówiąc, On umierał przez półczwarta roku, a teraz był w drodze na Kalwarię, aby dokończyć sprawę oddania swego życia zgodnie z wolą Ojca.

Niektórzy z uczniów Pana znajdowali się w pobliżu (przynajmniej Jan był jednym z nich) i niezawodnie radzi by byli nieść Jego krzyż. Należy przypuszczać, że wstrzymywani byli od tego obawą aby nie uznano ich za przestępców urzędowego prawa. Gdy jednak okazała się potrzeba, żołnierze zmusili idącego drogą wieśniaka, aby niósł krzyż za Jezusem. To orzeczenie mogło znaczyć, że on postępował za Panem i pomagał Mu w niesieniu końcowej części krzyża albo też, że niósł cały krzyż, a Pan szedł przed nim. Wiemy jednak, że ta wymuszona służba Szymona była bardzo kosztownym przywilejem. Wielu naśladowców Pana prawie że zazdrościli mu tego przywileju. Tradycja podaje, że Szymon później został chrześcijaninem, że jego imię, jak i okolica, z której pochodził, były znane apostołowi Janowi. Wzmiankowanie imion jego synów dostarcza silnego poparcia tej tradycji (Mar. 15:21).

Gdy sympatyzujemy z naszym Panem i rozmyślamy, że gdybyśmy wówczas tam byli, z radością pomogliśmy Mu w niesieniu krzyża, nie powinniśmy zapominać o dwóch przywilejach, które On nam pozostawił. Powiedział, że gdy zechcemy iść za Nim jako Jego naśladowcy, to możemy uczestniczyć z Nim w niesieniu krzyża obecnego czasu. -

„Kto chce być uczniem moim, niech weźmie swój krzyż i naśladuje mnie”.

Następnie po uwierzeniu w Pana, będąc usprawiedliwieni z wiary, mając pokój z Bogiem i rozumiejąc przebaczenie naszych grzechów, bywamy zaproszeni do zupełnego poświęcenia się, do wzięcia swego krzyża, do ukrzyżowania swej woli i do czynienia woli Pana, która jest wolą Ojca, który Go posłał. Czy w wystarczającym stopniu oceniamy nasz przywilej, aby w ten sposób wziąć swój krzyż na każdy dzień? Czy krzyż ten niesiemy jeszcze dotąd? Czy jest to naszym postanowieniem, że przy łasce Pańskiej będziemy ten krzyż nieśli aż do końca naszej drogi, aż tak jak On będziemy mogli powiedzieć: „Wykonało się”, czyli że powierzone nam dzieło świadczenia o prawdzie tak słowem, jak i codziennym postępowaniem zostało dokonane?

Drugim sposobem noszenia krzyża jest pomagać drugim, którzy jako członkowie Ciała Chrystusowego są Jego przedstawicielami na świecie. Gdy niektórych widzimy, że dźwigają krzyże dla nich za ciężkie, krzyże pod którymi mogliby upaść lub już upadli, wspomnijmy na Pana i na to, jak gotowi byliśmy zazdrościć Szymonowi przywileju niesienia Jego krzyża i usłyszmy Jego głos zapewniający, że cokolwiek uczynimy jednemu z tych



najmniejszych Jego uczniów w Jego imieniu, czynimy to Jemu. O! jak wiele pomocnych słów znaczący to dla obciążonego i słabego małego stadka Pańskiego! O! jak wiele kubków grzeczności zawierałoby się w tym! Jak wiele by to przyniosło pociechy i wzmocnienia dla niektórych uznanych za członków w Jego Ciele! Jak członki w naszym ciele śpieszą na pomoc cierpiącemu, tak ma być i w Ciele Chrystusowym. Wszyscy członkowie mają wzajemnie podtrzymywać, wzmacniać i pocieszać jedni drugich i w ogóle przysposabiać jedni drugich do chwalebego urzeczywistnienia się naszych nadziei w Królestwie.

OBRAZ UKRZYŻOWANEGO

W łączności z ukrzyżowaniem przytaczane są liczne szczegóły. Jest podany czas - trzecia godzina, czyli dziewiąta według Marka, a szósta godzina, czyli w południe według Jana. Niedokładność ta jest przypisywana zwykłej na wschodzie niedokładności albo też Marek zaznaczył fakt, iż wyrok był wydany o godzinie trzeciej, gdy zaś opis Jana dotyczy czasu, w którym nasz Pan był rzeczywiście ukrzyżowany - po powolnym pochodzie, po przybiciu do krzyża i po przygotowaniu i przybiciu nad Jego głową tablicy z napisem: „To jest Jezus Nazareński, król żydowski”, potem dopiero nastąpiło wzniesienie krzyża z przybitym doń Jezusem. Wszystkie te czynności zajęły znaczny okres czasu, prawdopodobnie blisko lub całe trzy godziny.

Wodzowie żydowscy nie lubili napisu, jaki był nad głową Jezusa, który to napis wykazywał rzekomą zbrodnię traconego. Zaprotestowali więc zaprzeczeniem, że Jezus nie był królem żydowskim. Starosta sprzeciwił się jednak jakiegokolwiek zmianie, bo z pewnością kazał to napisać głównie dla ich zgromienia; ponieważ widział, że tylko z zazdrości i nienawiści wydali mu Jezusa i domagali się Jego śmierci. Postanowił więc zawstydzić ich. Rzesze mogły czytać ten napis, albowiem był on według zwyczaju w trzech językach - w łacińskim, czyli w języku urzędowym, w greckim, języku ówczesnych uczonych i w hebrajskim, języku ludowym. Tak więc pomimo sprzeciwu Jego nieprzyjaciół, Jezus został ogłoszony Mesjaszem. Jak dziwnie jednak! Mesjaszem ukrzyżowanym! Jak odmienne są Boskie drogi i sposoby od dróg i sposobów ludzkich! Zaprawdę, jako niebiosa przewyższają ziemię tak drogi Jego przewyższają nasze!

Gdyby Jezus nie umarł i nie odkupił nas od grzechów, to najwięcej, czego mógłby dokonać, to dopomóc ludziom do lepszego, rozsądniejszego życia - lecz nie do wiecznego życia, które było stracone przez Adama i nie mogło być przywrócone inaczej jak przez odkupienie. Jednakowoż według Boskiego planu ten, co dla odkupienia świata uniżył się, został nader wywyższony przez Ojca do Jego własnej prawicy w mocy i dostojności i wkrótce jako Król Izraela i świata On objawi się ku

zburzeniu wszelkiej nieprawości, ku podwyższeniu sprawiedliwości, ku wspomoczeniu słabych, ubogich i nieświadomych oraz ku błogostawieniu wszystkich rodzajów ziemi według pierwotnej obietnicy (1 Mojż. 12:3).

Nasz Pan został uczyniony towarzyszem łotrów. Ci dwaj ukrzyżowani z Nim, byli prawdopodobnie członkami bandy Barabaszowej, a przez lud byli prawdopodobnie uznawani jako pewnego rodzaju bohaterzy. W każdym razie nie jest nic powiedziane, aby lud rzucił jakieś szyderstwa i docinki na nich. Podobnie rzecz musi się mieć z naśladowcami Pana aż dotąd. Musimy pamiętać, że nasz Pan i Jego sprawa są niepopularne; że uczeni i wpływowi tego świata będą się nam sprzeciwiać, tak jak sprzeciwiali się Jemu i że to jest zgodne z Jego Słowem i z zasadą, według której Boski plan się rozwija i zakłada, że jeśli chcemy z Nim królować, musimy też z Nim cierpieć. Szczegóły ukrzyżowania nie są podane, z czego możemy cieszyć się, albowiem obraz, jaki sam się nasuwa na umysł, jest dosyć okropny bez ubocznych szczegółów, a fakt, że czterech pisarzy opisało główne zarysy tej egzekucji, pomijając szczegóły samego ukrzyżowania, jest w zupełnej zgodzie z ogólnym traktowaniem takich spraw w Biblii, co jest odmienne od innych zwykłych metod pisarskich. Mc Laren powiedział:

„Nie było śmierci tak okrutnej jak przez ukrzyżowanie, ponieważ skazaniec nie umierał z upływu krwi, nie w krótkim okresie czasu, ale w długiej agonii otwartych ran, w powstrzymywanej cyrkulacji krwi w kończynach, w napięciu systemu nerwowego i w wielkim nacisku serca i mózgu. Przez pięć długich godzin Jezus znosił ten ból wzbudzonych nerwów, gwałtownego pragnienia, wyprężonego ciała i drgającego mózgu”.

SIEDEM SŁÓW Z KRZYŻA

Nie można spodziewać się, aby w takich warunkach ktoś miał dużo do powiedzenia. Jest więc zupełnie prawdopodobne, że zanotowane słowa, czyli poselstwa naszego Pana, były jedyne, które On wypowiedział. Słowa te wiernie wyrażają niektóre z najważniejszych zarysów charakteru i nauk naszego Pana.

Według ogólnego zrozumienia pierwsze z tych Pańskich słów wypowiedziane na krzyżu są zapisane Ew. Łuk. 23:34

„Tedy Jezus rzekł: Ojczy odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”.

Jesteśmy w zupełności pewni, że serce Jezusa było przepełnione duchem przebaczenia, lecz dla kilku powodów wątpimy, aby On wypowiedział te słowa. 1. One nie znajdują się w greckim manuskrypcie „Codex



Vatikanus”, nr 1209 (z IV stulecia) ani w „Codex Alexandrinus” (z V stulecia); 2. Słowa te nie zdają się być stosowane, bo ci, co byli winni śmierci Pana, nie pokutowali, a według naszego wyrozumienia Pismo Święte wykazuje, że do uzyskania przebaczenia potrzebna jest pokuta; 3. Ci, co byli winni śmierci Pańskiej, nie wierzyli w Niego i nie ufali w Jego zasłudze, a wyraźną nauką Pisma Świętego jest, że przebaczenie musi być poprzedzone wiarą; 4. Nie jest nigdzie napisane, aby oni byli pokutującego i skruszonego serca, lub że odwrócili się od grzechu; a Pismo wyraźnie uczy, że nikt nie dostąpi przebaczenia, jeżeli nie dojdzie do takiego stanu pokuty; 5. Nasz Pan jeszcze wtedy nie dokonał swej ofiary, nie wstąpił jeszcze do Ojca i nie przedstawił swej ofiary nawet za wierzących, więc Ojciec nie był jeszcze gotów przebaczać grzechy; 6. Nie mamy żadnego dowodu, że grzech ten był im przebaczony, lecz mamy wszelki dowód na to, że ich własne żądanie: „Krew Jego na nas i na dziatki nasze” było wysłuchane, gdy spotkał ich narodowy ucisk, o którym apostoł powiedział:

„Przyszedł na nich gniew aż do końca” - 1 Tes. 2:16.

Domniemane drugie oświadczenie Pana wypowiedziane na krzyżu: „Zaprawdę mówię tobie dziś, będziesz ze mną w raju”, jest widocznie autentyczne. Było to Pańskim poselstwem do jednego z łotrów, który wyznał swój grzech i prosił o Pańską łaskę, gdy On przyjdzie do swego królestwa. Nasz Pan jeszcze nie objął swego królestwa, zatem nie przyszedł jeszcze czas, w którym ów łotr chciał być wspomniany. Pomimo ciemności owego dnia i widocznego zaćmienia się życia i nadziei naszego Pana, On zapewnił pokutującego, że był w stanie usłyszeć jego prośbę i że jej wysłucha. Pismo Święte wykazuje, że ziszczenie prośby onego łotra nastąpi, gdy przy swoim wtórym przyjściu Pan obejmie wielką władzę i zaprowadzi raj na ziemi, ten raj, który został stracony przez grzech, lecz odkupiony drogą krwią Chrystusową. Wtedy ów pokutujący łotr powstanie; więcej nawet, Pismo Święte mówi, że wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą, a to obejmie też i tego drugiego łotra. Powstaną do przyjaznych warunków tysiącletniego królestwa, lecz możemy być pewni, że ten, co pokutował, znajdzie się w warunkach korzystniejszych i dostąpi pewnej nagrody za wypowiedzenie słowa pociechy naszemu Odkupicielowi w godzinie Jego śmierci.

„OTO SYN TWÓJ, OTO MATKA TWOJA”

Maria, matka Jezusowa i Jan, Jego umiłowany uczeń, widocznie stali niedaleko od krzyża, niezawodnie płacząc i będąc na pewno głęboko zasmuceni. Jednakowoż nasz Pan nie tyle myślał o sobie i o swoim cierpieniu, ile raczej o drugich. Jak podczas swej misji chodził i czynił

dobrze drugim, tak i w tej godzinie śmierci troszczył się o dobro drugich i powyżej przytoczonymi słowami porucił swą matkę opiece swego umiłowanego ucznia Jana. Piękną jest ta lekcja! Wykazuje wielkość serca Pańskiego, wielkość Jego sympatii i uczy, że nie mamy być zajęci tylko własnymi próbami i trudnościami wielkimi lub małymi, ale raczej mamy nosić brzemiona drugich, starając się, aby nasza sympatia, myśli i plany stanowiły błogosławieństwo dla tych, co w pewnej mierze znajdują się pod naszą opieką w sprawach doczesnych lub duchowych.

„Boże mój, Boże mój czemuś mię opuścił!?”

Słowa te znane są jako czwarta wypowiedź naszego Pana na krzyżu. Dla nas one wyrażają głębokość Pańskiego cierpienia. On umierał jako grzesznik, jako okup, jako zastępca, aby Bóg mógł być sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwiający tych, co uwierzą w Jezusa, aby w słusznym czasie mógł ich wzbudzić od umarłych i przywrócić do Boskiej łaski, do żywota i do wszystkiego, co zostało stracone w Adamie. Aby być zastępcą za nas, Jezus musiał znieść wszystko, na co my skazani byliśmy jako grzesznicy. To obejmowało nie tylko utratę Jego życia, ale także odcięcie wszelkiej społeczności z Ojcem. Jeden moment wystarczyłby, lecz moment ten musiał nadejść, moment ciemności i separacji, i możemy się łatwo domyślać, że był to moment najciemniejszy ze wszystkich doświadczeń naszego Pana, ciemniejszy nawet od tego w Getsemane, który był tylko cieniem tego ostatniego doświadczenia. Jesteśmy radzi, że możemy pojmować filozofię, czyli powód tego, dlaczego doświadczenie to przyszło na naszego Pana. Pojmując to, niechaj serca nasze napelniają się coraz większą oceną błogosławieństw, jakich dostępujemy przez Chrystusa - przywileju powrotu do społeczności i miłości Ojcowskiej, tak abyśmy mogli zastosować do siebie słowa Mistra: „Sam Ojciec miłuje was” - Jan 16:27. W tych słowach konającego Pana nie ma nic takiego, co by wskazywało na nieszczerłość lub na rozpacz, ani też nic, co by popierało naukę o Trójcy. Są one w doskonałej harmonii z tym wszystkim, co Chrystus mówił o swoim pokrewieństwie z Ojcem.

Piąte słowo: „Pragnę” przywodzi na umysł kilka znamienych faktów: 1. Jezus będąc wystawiony na żar słoneczny, mając mało okrycia i znajdując się w bólu i w nerwowym natężeniu, doświadczał wielkiego pragnienia, co było największą torturą dla ukrzyżowanego; 2. Gdy uprzytomnimy sobie fakt, że nasz Pan był czynnym wykonawcą Boskiego dzieła stworzenia wszystkiego, włączając wodę, to Jego dobrowolne uniżenie się i znoszenie pragnienia - a nawet śmierć za zbuntowane rzesze - jest znamieną ilustracją Jego miłości dla ludzkiego rodzaju. Ten okrzyk pragnienia wyrwał się z ust naszego Pana, gdy już wiedział, że wszystko, co Mu



było powierzone, wykonał – dopiero wtedy mógł On uczynić wzmiankę o swoim własnym stanie. Nawet ten okrzyk był wypełnieniem przepowiedni Psalmu 69:22. Poprzednio nasz Pan nie przyjął znieczulającego trunku, lecz teraz przyjął orzeźwiający napój podany do Jego spieczonych ust na gąbce nadzianej na drzewcu, o długości około trzech stóp. Rozmyślając o tym pamiętajmy, że nasz Pan pragnął i łaknął po to, abyśmy my, za których On umarł, mogli mieć wodę i chleb żywota – abyśmy mogli osiągnąć żywot wieczny.

„WYKONAŁO SIĘ!”

To szóste słowo było słowem tryumfu. Pan dokończył dzieła, jakie Ojciec dał Mu do wykonania; był wierny od początku do końca w samoofierze. Był z pewnością rad, że Jego ziemską drogą kończyła się zwycięstwem, ponieważ to znaczyło, że ostatecznie przyjdzie błogosławieństwo dla ludzkości i jej uwolnienie z mocy grzechu, śmierci i „onego nieprzyjaciela”. W pewnym znaczeniu można by powiedzieć, że nasz Pan rozpoczął to dzieło wtedy, gdy opuścił chwałę niebieską i unizył się do natury ludzkiej, oraz że sprawował je przez cały okres swego wzrostu i dochodzenia do dojrzałości, przez trzydzieści lat; jednakowoż biblijnie mówiąc, dziełem, które tam było dopełniane, było dzieło ofiary rozpoczęte przy Jordanie, gdy Jezus został ochrzczony, gdy uczynił zupełne poświęcenie samego siebie na śmierć. Krótco przed ukrzyżowaniem Pan powiedział: „*Mam być chrztem ochrzczony i jakom ściśniony, dokąd się nie wypełni*”. Trzy i pół roku było okresem Jego chrztu na śmierć, a teraz nadeszła ostatnia chwila – „Wykonało się”.

„*Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha mego*”. Według ogólnego przypuszczenia były to ostatnie słowa, ostatnia czynność ziemskiej misji naszego Pana. Jakże właściwe, aby Ten, co zawsze starał się czynić wolę Ojca za wszelką cenę, miał zupełną ufność, że z chwilą śmierci Jego duch życia znajdzie się pod opieką Ojca i że On to w ten sposób wyraził! To samo powinno być prawdą o wszystkich, co są Jego naśladowcami. Poruczywszy nasze wszystko Bogu, powinniśmy tak zupełnie przyswajać sobie Jego obietnice, aby bez bojaźni iść nawet na śmierć. Jednakowoż śmierć naszego Pana miała o wiele większe znaczenie, aniżeli może mieć śmierć nasza. Co do nas mamy nie tylko Boskie zapewnienie zmartwychwstania, ale w Panu naszym mamy jeszcze ilustrację Boskiej mocy. On wzbudził Pana naszego, Jezusa, od umarłych i Jego moc działająca przez Chrystusa przywiedzie nas do chwały, czci i nieśmiertelności. Nasz Pan był najpierwszym, przedtem nikt nie został wzbudzony z martwych ani do doskonałego ludzkiego żywota, ani do doskonałej Boskiej natury.

LITERALNE PĘKNIĘCIE SERCA

Łukasz informuje, że Jezus zawołał głosem wielkim, co

dla stojących w pobliżu było świadectwem i dowodem Jego nadziei w Bogu i w zmartwychwstaniu. Niektórzy współcześni pisarze uważają te ostatnie słowa Pana za okrzyk umierającego na pęknięcie serca, co według ich mniemania było rzeczywiście przyczyną śmierci Chrystusa. Twierdzi się, że coś takiego jak literalne pęknięcie serca może się zdarzyć. Przyczynę takiego pęknięcia można upatrywać w haniebnych warunkach, w jakich Pan się znalazł, będąc zdradzonym, potępionym, ubiczowanym i ukrzyżowanym. Z pewnością, wszystkie to duchowo bardzo Go przygniało, lecz naszym zdaniem główną przyczyną pęknięcia Pańskiego serca była boleść wspomniana w Jego czwartym okrzyku, gdy społeczność Ojca została przerwana i poczuł się osamotniony w swej ostatniej godzinie.

Techniczne wyjaśnienie powodu dla którego sądzi się, że nasz Pan umarł na pęknięcie serca, jest następujące: „Krew i woda, jakie wypłynęły z boku Jezusowego, gdy został przebity włócznią żołnierza, jest tego dowodem. Krew wypłynąwszy z serca do osierdza (błona sercowa), rozdzieliła się na czerwone skrzepy i na wodną ciecz. Jezus umarł na literalne pęknięcie serca”. Nie dziwi nas, że w Boskim porządku natura okazała sympatię naszemu Panu przez wyjątkową ciemność, jaka zawisła nad ziemią wtedy, gdy Jezus wisiał na krzyżu. Jeden ze starych manuskryptów, traktując o tej sprawie, mówi „że wielu chodziło z lampami i ciemność trwała aż do zdjęcia ciała Jezusowego z krzyża”. Wielkie trzęsienie ziemi jest również wspomniane, iż miało miejsce w tym czasie i że podczas tego trzęsienia przerwała się w Świątynicy gruba zasłona przedzielająca miejsce święte od najświętszego. Zasłona ta przerwała się od góry aż do dołu, przedstawiając, jak oświadczył apostoł, to, że droga do Świątynicy Najświętszej została teraz objawiona i uczyniona możliwą przez cierpienie i śmierć Chrystusa.

Według ewangelisty Marka Józef z Arymatei udał się śmiało do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i podanych opisów Józef był zacnym człowiekiem. Mateusz mówi, że był bogaty. Łukasz stwierdza, że był dobry i sprawiedliwy, oczekując królestwa Bożego. Marek zapisał o nim, że był to „poczesny radny pan”, to znaczy że był członkiem Sanhedrynu. „*Z trudnością bogaci wejdą do królestwa niebieskiego*”, powiedział Jezus. Jest im trudno, ponieważ mają proporcjonalnie o wiele więcej do przecięcia aniżeli ubodzy. Gdyby ów Józef z Arymatei nie był człowiekiem bogatym, to prawdopodobnie byłby zupełnym naśladowcą Jezusa. Miło nam jednak, że tak wiele dobrych rzeczy jest powiedziane o nim i że w doświadczeniach takich jego odwaga i śmiałość nie zmniejszyły się, ale wzmogły. Czy nie możemy wnosić, że ostatecznie on został uczniem i naśladowcą Pana w zupełnym znaczeniu? Geike napisał o nim: „Zajęcie się pogrzebem Jezusa, jak uczynił to Józef, nie było rzeczą małej wagi, albowiem branie udziału w pogrzebie



czyniło go nieczystym na siedem dni, czyniąc również nieczystym wszystko, czego by się dotknął (4 Mojż. 19:11); a czynić to teraz znaczyło być odłączonym przez całe święta Paschy od wszelkich świętych obrzędów i radości.”

Wykuty w skale grobowiec Józefa był wielce zaszczycony tym, że Mistrz został tam pochowany.

Miło nam zaznaczyć, że Nikodem, drugi bogaty i wpływowy książę żydowski, przyłączył się do Józefa w zapiekowaniu się ciałem Pana. Możemy być pewni, że za tę okazaną odwagę i gorliwość mężowie ci otrzymali pewne szczególne błogosławieństwa od Pana. Możemy być pewni, że ci co są tak bojaźliwi że wstrzymują się od służby Pańskiej, chociaż mają ku temu sposobność, nie otrzymają od Pana uznania a przeto nie osiągną wielkiej nagrody, jaką On teraz ofiarowuje zwycięzcom. Lekcją w tym wszystkim jest, aby być odważnym dla sprawiedliwości, dla prawdy, dla Pana i dla braci, bez względu ile to kosztuje. Zaiste, im więcej nasza odwaga i wierność wobec przywilejów i sposobności nas kosztuje, tym większą będzie nasza nagroda tak w tym życiu jak i przyszłym.

Jest o trzecia wzmianka o Nikodemie w łączności z Pańską misją. Najpierw on przyszedł do Jezusa w nocy, jak jest to zapisane w trzecim rozdziale Ewangelii według św. Jana. Drugi raz on ostrożnie wstawił się za Jezusem, gdy faryzeusze chcieli Go pojmać, o czym zapisane jest u Jana 7:44-52. A teraz, jak ktoś powiedział: „Nikodem wykorzystał ostatnią sposobność przysłużenia się Panu, z tą gorzką świadomością, że zaniedbał wtedy, gdy mógł uczynić więcej”. Był on człowiekiem bogatym, bo przyniósł sto rzymskich funtów (67 funtów naszej wagi) myrry i aloesu, rzeczy wonne i konserwujące, rzekomo używane przez Żydów przy owijaniu umarłych. Lekcją w tym dla nas jest taka, że nie powinniśmy kontentować się neutralnością, gdy rozchodzi się o prawdę i jej służbę. Powinniśmy być czynni, o ile to możliwe; powinniśmy stanąć po stronie sprawiedliwości i czynić, ile tylko możemy, w sprawie Pańskiej i dla Jego braci; używając roztropności i przezorności mamy jednak być odważni. Mamy przynosić nasze kwiaty, aby pocieszać i zasilać za życia, a nie czekać, aż śmierć

przyjdzie i nie pozwoli takowych ocenić.

Newman Hali powiedział: „Golgota! Istnieje legenda, że było to centrum ziemskiej powierzchni, środkowym punktem zamieszkałego globu. Mało wagi przywiązujemy do samej legendy, lecz dużo do owej prawdy, jaką wysuwa, albowiem krzyż Chrystusowy jest prawdziwym ośrodkiem dla Kościoła, gdzie łączą się wszyscy wierni, ze wszystkich pokoleń i narodów”.

Inny powiedział: „Mając krzyż przed naszym wzrokiem, jak możemy wydawać nasze życie dla osobistych korzyści i przyjemności? Jak możemy posiadać tego świata, jego bogactwo, jego względy lub wyróżnienia, czynić głównym celem i staraniem naszego życia, nie biorąc udziału w cierpieniach Chrystusowych, obierając zawsze ucztowanie, a nigdy poszczenie?”

Filip Brooks napisał: „Ty masz swój krzyż, przyjacielu. Pewne cierpienie połączone jest z wykonywaniem tego obowiązku. Lecz jeżeli we wszystkich twoich cierpieniach wiesz, że Boska miłość staje się coraz droższą i wyraźniejszą prawdą dla ciebie, to możesz triumfować w każdej ofierze. Krzyż twój zapewnił ci nieco z chwały i piękności twego Pana. Raduj się z tego, bo z Chrystusem jesteś ukrzyżowany”.

NASZ ŻŁOTY TEKST

Kończąc tę lekcję, wspomnijmy jeszcze na ważną prawdę wyrażoną w tekście użytym na wstępie: „*Chrystus umarł za grzechy nasze według pism*”. On nie umarł dlatego, że śmierć była dla Niego naturalna, czy dlatego, że był grzeszny jak inni ludzie, ani nie po to, aby nam pokazać, jak umierać; On umarł za nasze grzechy i tylko z powodu naszych grzechów, ponieważ karą za nasze grzechy była śmierć i ponieważ musieliśmy być odkupieni, aby dostąpić przyszłego życia na jakimkolwiek poziomie.

W.T. 1908-149

Watch Tower
R- (1908 r.)
„Straż”